

SYLWAN

Organ Małopolskiego Tow. Leśnego i Spółdzielni Leśników

Wychodzi miesięcznie pod redakcją Prof. Dra Szymona Wierdaka

Przedpłatę na „Sylwana“ i należność za ogłoszenia przyjmuje Sekretarjat Małop. Tow. leśnego we Lwowie, ul. Na Skałce 1. Rękopisy, których się nie zwraca, nadsyłać należy do Redakcji „Sylwana“ we Lwowie, ul. św. Marka 1. Cena pojedynczego numeru „Sylwana“ 1 Zł. (Konto czekowe P. K. O. Nr. 140.773).



Władysław hr. Zamoyski.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 4 października rozstał się z tym światem właściciel Kórnika i Zakopanego, hr. Władysław Zamoyski, którego imię w ostatnich czasach głośnem się stało w całej Polsce wieścią o wspaniałej fundacji, na jaką przeznaczył swe rozległe dobra.

Życie całe Zmarłego było tak wyjątkowym objawem w czasach dzisiejszych, a Jego umysł i serce tak przerastały pospolitą miarę, w jaką nasze umysły i serca wtłoczyło nowoczesne życie, że godziłoby się poświęcić Zmarłemu nie krótkie wspomnienie pośmiertne, ale obszerny życiorys, studjum, któreby uwydatniło wszystkie rysy tej niezwykłej, a tak szlachetnej postaci.

Nie wątpimy, że znajdzie się w przyszłości ktoś, kto podejmie się tego pięknego zadania; dziś jednak, nad świeżą mogiłą, musimy się ograniczyć do wspomnienia, które niechajby było zarazem hołdem dla niezwykłej cnoty i zasług obywatelskich.

Władysław hr. Zamoyski, urodzony w r. 1853 we Francji, był synem generała Władysława Zamoyskiego, którego wysiłkom, pracom, niezmordowanej energii, ofiarności zdrowia i mienia w najcięższych dla naszego kraju chwilach, tyle naród polski zawdzięcza i Jadwigi z hr. Działyńskich, kobiety wielkich cnót i niepospolitych zalet umysłu i serca.

Był więc spadkobiercą wspaniałej tradycji starożytnych rodów Zamoyskich i Działyńskich i tradycji tej pozostał wiernym aż do zgonu.

Działalność śp. Władysława Zamoyskiego dla kraju rozpoczyna się w r. 1880, gdy objął dobra Kórnickie po wuju swym, hr. Działyńskim. Rozwinął przedewszystkiem energiczną akcję, zwalczającą germanizatorskie zapędy Bismarka, a wspólnie z matką Jadwigą z Działyńskich i siostrą Marją Zamoyską powołał w r. 1882 do życia szkołę gospodarstwa domowego dla dziewcząt, która, oprócz zasadniczego celu, miała także inne wzniosłe i szlachetne zadanie, mianowicie urobienia i kształcenia duszy młodych Polek w duchu katolickim i narodowym.

Nie dziwnego, że działalność ta nie mogła trwać długo pod zaborczym rządem pruskim. To też niebawem bo w r. 1886 przyszedł z Berlina wyrok, skazujący hr. Zamoyskiego, który był francuskim poddanym, na wygnanie z granic Rzeszy niemieckiej.

W tym czasie wystawione zostały na sprzedaż dobra zakopiańskie, zniszczone dewastacyjną gospodarką Niemca Magnusa Pelza. Hr. Zamoyski staje w r. 1889 do licytacji i nabywa zniszczony majątek, ratując w ten sposób znaczną część Tatr i lasów tatrzańskich od ostatecznej zagłady.

Był to czyn wynikający tylko jedynie z pobudek patriotycznych, albowiem nabywca z góry musiał przewidywać, że zakopiańskie dobra w tym stanie, w jakim wówczas się znajdowały, nie tylko nie dadzą dochodów, ale owszem wymagać będą długoletniej pracy i kosztownych wkładów, tembardziej, że lasy, położone wśród turni wapiennych, przeważnie lasy ochronne, wymagały przedewszystkiem zachowania a nie dawały żadnych widoków na dochody. Nie cofnął się hr. Zamoyski przed tym trudem i ofiarą, rozpoczęła się intensywna praca nad urządzeniem i odnowieniem zniszczonych lasów, wprowadzono konserwatywną i racjonalną gospodarkę, której głównem hasłem było szanowanie lasu tatrzańskiego. Gospodarka taka trwa do dziś i dzięki tej zasadzie, przyjętej przez szlachetnego Właściciela, dobra zakopiańskie są w Tatrach oazą sumiennej i oszczędnej gospodarki, mającej na celu przedewszystkiem ochronę przed licznymi niebezpieczeństwami, jakie lasom tatrzańskim zagrażają.

Do Zakopanego przeniesiony też został po kilkuletniej tułaczce Zakład kórnicki i w Kuźnicach, we dworze dawnych właścicieli, znalazła siedzibę szkoła gospodarstwa domowego.

Kierownictwo Zakładem spoczywało w rękach pani Generalowej Zamoyskiej, Matki hr. Władysława, ostatniej już może u nas Matrony polskiej, a po Jej śmierci w lutym 1924 objęła kierownictwo córka Marja Zamoyska.

Zakład Kórnicki, znajdzie również kiedyś swego historyka, który wyświetli znaczenie tej instytucji dla duchowego wychowania kobiety-Polki.

W r. 1900 wybuchł znany i pamiętny spór o Morskie Oko. Hr. Zamoyski stanął do walki i dzięki Jego niezmordowanym zabiegom i ofiarności, odzyskaliśmy perłę polskich Tatr. Wiadomość o zwycięstwie przyszła we wrześniu r. 1902, w tym samym niemal dniu, gdy w Zakopanem odbywał się Zjazd galic. Tow. Leśnego. Uczestnikom tego Zjazdu żywo zapewne stoi w pamięci wycieczka ścieżką ponad reglami z Kuźnic do doliny Kościeliskiej, a w następnym dniu do Morsk. Oka. Tam, mając przed oczyma gigantyczną turnię Mnicha i Mięszowieckich szczytów, dyskutowaliśmy nad lasem tatrzańskim, wspólnie z obecnym wśród nas ich właścicielem, tam pozyskał On serca wszystkich uczestników Zjazdu, tam ońarowaliśmy Mu w uznaniu zasług obywatelskich jedyny dar, na jaki uboga brać leśna zdobyć się mogła: dyplom Członka honorowego Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego.

Hr. Zamoyski był człowiekiem niezmordowanej pracy, pracy owocnej i zawsze skutecznej, zwłaszcza tam, gdzie chodziło o utrzymanie polskości. Mnóstwo majątków i przedsiębiorstw polskich, którym groziło przejście w obce ręce, ratował i przyprowadzał do kwitnącego stanu, popierał wszystkie instytucje o charakterze społeczno-narodowym, bronił polskości każdym swym czynem i na każdym niemal kroku.

W dobrach zakopiańskich oddał bezpłatnie kilkudziesięciomorgową przestrzeń na budowę domów dla polskich kooperatyw urzędniczych, dając tem samem możność odzyskania sił i zdrowia dla całej rzeszy ludzi, przeciążonych pracą najbardziej wyczerpującą i nużącą, bo pracą biurową.

Lata wojenne spędził Zmarły w Paryżu, gdzie nie rozgłosną wprawdzie, ale zato wytrwałą i skuteczną pracą położył ogromne zasługi dla niepodległości Ojczyzny.

Wreszcie w r. 1918, po trzydziestoletnim wygnaniu, powrócić mógł bez przeszkody do Kórnika, starodawnej rezydencji Działyńskich, posiadającej jedną z najbogatszych bibliotek w kraju,

bogate muzeum najcenniejszych zabytków kultury polskiej, starodawny 40 morgowy park, pełen rzadkich gatunków drzew i wspaniały zamek.

Tu dojrzał ostatecznie zamiar, z którym Zmarły nosił się od dawna, zamiar przekazania olbrzymiego swego majątku, t. j. dóbr kórnickich, trzebawskich i zakopiańskich, zamku ze zbiorami i biblioteki na cele społeczne i narodowe. W lutym 1924 złożył wspólnie z siostrą hr. Marją Zamoyską na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej akt fundacyjny, który w streszczeniu przytaczamy:

W podniośle napisanym wstępie wyłuszcza Zmarły pobudki, które go skłoniły do utworzenia fundacji i zasadnicze jej cele, wyrażając pragnienie, „by tych zakładów praca nie przestała, za Bożą pomocą, przy udziale synów wszystkich ziem Polski, w najdłuższe czasy polskiej służyć sprawie“.

Cele fundacji, wymienione w statucie są następujące:

- 1) Utrzymanie i rozwój szkoły domowej pracy kobiet, założonej w Kórniku 24 czerwca 1882 r.
- 2) Wychowanie młodzieży męskiej w duchu polskim i katolickim.
- 3) Pomoc naukowa dla wyjątkowo zdolnych.
- 4) Utrzymanie biblioteki kórnickiej i piecza nad jej wydawnictwami.
- 6) Założenie zakładu do badania, tak na stokach gór, jak i na równinach, wszystkiego co wchodzi w zakres hodowli, życia, ochrony, utrzymania i należytego wyzyskania wszelkiego rodzaju drzew tak w kraju istniejących, jak zagranicznych, mogących się krajowi zdać, leśnych, ogrodowych, owocowych, użytkowych i ozdobnych, ich drewna, owoców, liści, soków, oraz piecza nad ogrodami kórnickimi.
- 7) Krzewienie w majątkach Zakładów Kórnickich wśród ludności wiedzy zawodowej rolniczej i wśród młodzieży zasad współdziałania w duchu katolickim i narodowym.
- 8) Uprzemysłowanie i podnoszenie wartości majątku Zakładów Kórnickich.

Dla leśnictwa polskiego ma punkt 6 statutu niepospolitą doniosłość. Powstanie bowiem zakład dla badań naukowych z działu leśnictwa i dendrologji, w najobszerniejszym znaczeniu,

zakład, w którym ześrodkowaną będzie praca naukowa i badawcza z tej dziedziny. W ten sposób stworzoną została realna podstawa dla doświadczalnictwa leśnego i dendrologicznego, i dla rozwiązania tej, tylokrotnie omawianej kwestji. Wspaniałomyślny Fundator zasłużył sobie dziełem tem u całego Narodu, a zwłaszcza u nas leśników, na wdzięczność i niewygasającą nigdy pamięć, a gdy Zakład ten już stanie i rozpocznie się w nim praca, wówczas imię hr. Zamoyskiego wśród tych, którzy dla leśnictwa polskiego się zasłużyli, na pierwszym stanie miejscu.

Z aktu fundacyjnego widać jak szczerze miłował lasy i drzewa, skoro zakład dla ich badania pomieścił między celami, dla których poświęcił tyle pracy w ciągu swego życia. Widać też z tego, jak dobrze pojmował doniosłe znaczenie lasu i potrzebę naukowego badania.

Symbolem niejako tego zamiłowania może być podobizna Zmarłego, dołączona do niniejszego numeru, wykonana na podstawie zdjęcia, dokonanego na 3 miesiące przed zgonem, na tle jednego z najpiękniejszych drzewostanów w lasach kórnickich, który wówczas przeznaczył hr. Zamoyski na rezerwat.

Utworzenie fundacji było ostatniem Jego dziełem, albowiem równocześnie z wiadomością o zatwierdzeniu statutu przez Radę Ministrów, nadeszła żałobna wieść o zgonie Ofiarodawcy.

Na zakończenie niech mi wolno będzie dorzucić garść wrażeń osobistych, na podstawie blisko 30 letnich stosunków, jakie mnie ze Zmarłym łączyły.

W szerszych kołach społeczeństwa znanem było nazwisko hr. Zamoyskiego ze strony powieścieby można anegdotycznej. Opowiadano sobie powszechnie o rzekomych dziwactwach, o oszczędności posuniętej niemal do skąpstwa, o spartańskim trybie życia. Ale najbliżsi tylko znali pobudki, które wiodły Zmarłego do takiego a nie innego postępowania. Ta wygórowana oszczędność, odmawianie sobie samemu najprymitywniejszych wygod, były protestem przeciwko rozrzutności i zniewieściałości, jaka niestety u nas w pewnych sferach panuje. Śp. Zamoyski nienawidził wprost wszelkich objawów obu tych wad i uważał je wprost za klęskę narodową. Życiem swoim chciał dać przykład, w czem widzi podstawę odrodzenia Polski, dlatego wiodł życie spartańskie, dające hart ciału i duszy, dlatego odmawiał sobie wszystkiego, aby to co oszczędził przez życie całe, złożyć na ołtarzu Ojczyzny. Dlatego dochody z dóbr kórnickich i za-

kopiańskich szły nie na huczne przyjęcia egzotycznych gości, nie na wyprawy łowieckie, nie na turnieje i stajnie wyścigowe, ale na ratowanie polskości na kresach, na popieranie instytucyj społecznych, na wsparcia i stypendja. Ale o tem Zmarły nigdy nie mówił i nie chciał, aby o tem mówiono.

W zetknięciu osobistem wywierał nieopisany urok, zarówno przez ujmujące, a pełne prostoty obejście, jak i przez stałą, niezmaconą nigdy pogodę umysłu, naturalny humor i dowcip. Głęboką wiedzę i mądrość życiową, łączył z gorącą wiarą i cnotliwością chrześcijańską.

Wreszcie niepodobna pominąć i stosunku Jego do podwładnych. Był dla nich nie dziedzicem i panem, lecz ojcem, doradcą i przyjacielem, dzielił z nimi trudy i pracę, wzajem przez nich kochany i uwielbiany.

Znikła już z pomiędzy żywych szlachetna postać, która była wcieleniem wszystkich starodawnych cnót swego wielkiego rodu; na śp. Władysławie Zamoyskim kończy się też gałąź kórnicka domu Zamoyskich. Pozostanie jednak po Nim dzieło, któremu nie masz równego w dziejach kultury polskiej, pozostanie nie-wygasła miłość w sercach tych, którzy go bliżej znali, a cześć i wdzięczna pamięć w całym Narodzie.

Stanisław Sokołowski.